

Paulina Massopust – Pozwólcie jej zdecydować

UJOT FM, 22 listopada 2023

Link: <https://ujot.fm/pozwolicie-jej-zdecydowac-rosemary-w-teatrze-barakah/>

W sobotę, 11 listopada, miałyśmy okazję uczestniczyć wraz z Hanią w prapremierze spektaklu „Rosemary” w reżyserii Michała Nowickiego. Była to nasza pierwsza wizyta w niezwykle klimatycznym i kameralnym Teatrze Barakah. Zanim przejdę do recenzji samego spektaklu, chciałabym wspomnieć co nieco o przestrzeni, która zdecydowanie działa na korzyść Teatru. Tak jak wspomniałam, jest to kameralne miejsce, gdzie mieści się raczej mała publiczność, która w dodatku siedzi bardzo blisko sceny, co daje uczucie większego uczestnictwa w spektaklu. W szczególności w przypadku tak emocjonalnego seansu, jakim była „Rosemary”, zdecydowanie wzmacnia to siłę przeżycia, doświadczenia tego spektaklu.

Rosemary (Monika Kufel) to dojrzała profesorka literatury, która wraz ze swoim mężem Robertem (Michał Badeński), pseudo-pisarzem, przeprowadza się w nowe miejsce, zwane Lux Moderną. Już na samym początku dowiadujemy się, że Rosemary jest w ciąży – nie jest jednak tym faktem podekscytowana, a wręcz przeciwnie, zmaga się z tego powodu z pewną apatią. Musi jednak odłożyć swoje uczucia na bok, bowiem niczego nieświadomy Robert czuje potrzebę zaistnienia w nowej społeczności i zaprasza do mieszkania sąsiadów – Stefana (Sebastian Oberc) i Agatę (Aniela Płudowska). Okazuje się jednak, że nie są to zwykli znajomi, a w gości przychodzą z rozkazu i w konkretnym celu – aby nakłonić Rosemary do urodzenia dziecka.

Mniej więcej w połowie spektaklu, do obsady dołączył Kacper Kujawa, obok którego siedziałam cały czas zupełnie tego nieświadoma. Kujawa wcielił się w rolę szatana Adriana, najczarniejszego z charakterów. Wykreował rolę absolutnie fantastyczną, za co należą mu się wielkie brawa, bowiem już od samego początku jego występu, jeszcze z publiczności, potrafił zbudować niezwykle napięcie, zaciekać widza swoją tajemniczą postacią. Słowa uznania należą się także Monice Kufel, która doskonale wcieliła się w Rosemary, tworząc zupełnie nową, ale jakże bliską niektórym postać. Byłam pod wielkim wrażeniem jej talentu aktorskiego i umiejętności tchnięcia ducha w tak niełatwą rolę. Uważam, że stanęło przed nią spore wyzwanie, z którym wyśmienicie sobie poradziła.

Spektakl porusza oczywiście gorący temat społeczny, jakim jest wolność. Wolność ciała, decyzji, wyboru. Wolność, którą pozornie gwarantuje Konstytucja, a po którą brudne łapska

wyciąga ktoś inny i perfidnie próbuje nią rozporządzać. Z tego też powodu nieprzypadkowa wydaje mi się data prapremiery, 11 listopada, który dla Polaków jest dniem odzyskania niepodległości. Być może jeszcze zbyt rzadko jest również datą skłaniającą do kontemplacji nad pojęciem „niepodległość”.

W najbliższym czasie „Rosemary” będzie grana 1 i 2 grudnia. Jeśli jesteście ciekawi, jak Nowicki widzi współczesnego szatana, to koniecznie powinniście zaopatrzyć się w bilet i odwiedzić Teatr Barakah. Muszę przyznać, że „Rosemary” była moim pierwszym spektaklem od dłuższego czasu i zdaje się, że jest również znakiem, że współczesny teatr wciąż ma wiele ciekawych i wartościowych przeżyć do zaoferowania. Zdecydowanie postaram się zaglądać w progi tej zacnej instytucji znacznie częściej.